

Stanław Grzelecki

# Monety mówia...

„O pomnikach z postaci pomniejszych  
pospolicie z metalu urządzonych”

Niewielka mroczna sala, o skie pionym stropie i wykładanych dębem ścianach. W jednej ze ścian podwójne gotyckie okno, przedzielone kolumnką z głowicą ozdobioną liśćmi akantu. Na śród ku sali długi, ciężki, czarny stół dębowy, otoczony krzesłami o wy sokich oparciach, obitymi granatowym rypsem. Przy długim stole siedzi kilkanaście osób. Słuchają z uwagą starszego, poważnego pana o bujnej, zlekka szpakowatej czuprynie, który młodzieńczym głosem odczytuje leżące przed nim niewielkie, gęsto drobny piśmem zapisane karteczki.

## Kroniki z ją

W wyobraźni słuchaczy wywołane tym głosem nieznanym i spokojnym pojawiają się, jak żywe, postaci i zdarzenia. Usłone na półkach kartach kronik — biskupa Dytmaria i Galla. Lekki powiew dawno minionych wieków sphywa ze sklepionego stropu tej sali. Padają imiona nieznane, dawno zapomnianych władców, padają daty, które dla nas, współczesnych, są już tylko... liczbą, czy grupą cyfr...



Denar Bolesława Chrobrego, bity w Krakowie pomiędzy 992 a 1000 r. z napisem słowiańskim, pisanym cyrylicą. Wskazuje on na wpływ duchowienstwa obrządku wschodniego na zarządy mennicy krakowskiej.

Słuchając głosu mówiącego, słyszymy też — wydaje nam się — szpilek bitew dawno stoczonych, lub gwar narad dostojnych, przed wielkimi odbytych, a czasem dochodzi nas jakby leciutki pobrzec srebrnych braktektów, czy denarów...

Gdzież my jesteśmy i czego słuchamy w tej starej sali o łukowatym sklepieniu?

Jesteśmy na zebraniu Warszawskiego Towarzystwa Numizmatycznego i słuchamy odczytu jednego z członków tego Towarzystwa, p. Kazimierza Janikowskiego, który mówi o — denarach koronacyjnych Henryka II i ich następstwach.

## Szlac et a pasja

Istnieje w Polsce nieliczne grono osób, zajmujących się zbieraniem i odczytywaniem starych monet. To zabawne na pozór zajęcie (numizmatyk — stary, łysawy jegomość, grzebiący się całymi dniami, w zaśnieżonych piwnicach), traktowane we właściwy sposób, jest poważną nauką pomocniczą dla historii, jest sztuką wymagającą wysubtelnionej intuicji, jest wreszcie szlachetną pasją poszukiwacza historycznej prawdy.

O numizmatyce pisał Joachim Lelewel: „Dla archeologa nie tyle co in. sztuki oddziały powabne. Numizmatyka, dla historyka staje się nauką obejmującą obszerniejsze widoki. Zajmuje się bowiem Numizmatyka poznawaniem i objaśnianiem wielkiej części źródeł historycznych, pomników z postaci pomniejszych, pospolicie z metalu urządzonych”.

## Numizmat k — erudyta

Każdy numizmatyk musi być jednocześnie erudyta o wielorakich zainteresowaniach. Musi on posiadać także inne talenty: musi przede wszystkim odznaczać się nader wysubtelnioną intuicją, która jest niezbędna przy odczytywaniu i interpretowaniu napisów na starych monetach, często zatarłych, a także musi mieć zdolność wnioskowania i łącz-

czenia ze sobą we właściwy sposób oległych nieraz faktów.

## Numizmaty — świadkowie his o ii

wartość numizmatyki jako nauki pomocniczej dla historii jest bardzo poważna. Odczytywanie starych monet, lepiej niekiedy wyjaśnia bieg dziejów niż inne dokumenty, a gdy innych dokumentów z danej epoki brak, moneta dzięki swej trwałości staje się dokumentem jedynym i wiarogodnym.

Stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne w danym kraju,

ekspansja pewnych kultur i układów politycznych, ba, nawet nastroje nurtujące wśród społeczeństw — to wszystko znajduje swe odbicie w monetach.

## Etelred rex

Znaleziono niedawno w Polsce monetę z czasów Bolesława Chrobrego, bity w kraju, ale opatrzoną imieniem króla... angielskiego — Etelreda. Jest to ciekawe zjawisko i jedyny tego rodzaju wypadek, gdy moneta jednego kraju stawała się wzorem, niewolniczo naśladowanym przez mennicę innego państwa. Inna rzecz, że bito w Polsce monety, będące naśladownictwem monet czeskich, ale nigdy w takim stopniu, jak owa moneta Chrobrego.



Denar Bolesława Chrobrego bity w Gnieźnie, wskazujący na wpływ niemieckiej Odwrotna strona z rysunkiem kapliczką, jest kopią denarów niemieckich cesarzowej Adalidy, babki małoletniego Ottona III, która sprawowała rząd państwem, jako regentka od 991 do 995 r. Napis na monecie brzmi: BOLIZLAUS — ATEAHLAT.

## Maria Wiśniewska

# Kopenhaga miasto pomników

## 30 tysięcy aut, 258 milionerów i... cisza

Statek przybił do portu. Jesteśmy u celu. Pośpiesznie załatwia się ostatnie formalności — jeszcze jedna rewizja celna — ostatni napiwek stewardom — i oto jesteśmy już na lądzie. Miasto leży przed nami, pełne niespodzianek i tajemnic.

## 3 00 aut i — cisza

Odrzućmy na wstępie coś nas zdumiewa, nie możemy się jeszcze zorientować co. Jesteśmy speszzeni. Ach prawda — to przecież ta niezwykła cisza tak nas dziwi. Tak, właśnie cisza, najbardziej zdumiewająca rzecz w ruchliwym mieście portowym, które na 850.000 mieszkańców ma 30.000 aut i pół miliona rowerów. A przytem ogromny ruch i pośpiech i... brak policjantów, kierujących ruchem. Bo w Kopenhadze tak już jest, że nie dzwoni się i nie trąbi bez potrzeby. Auta suną bezszelestnie po gładkim jak lustro asfalcie, publiczność jest zdyscyplinowana, a kierowcy tak bacznie nie panują nad kierownicami, że z pełnym zaufaniem przechodzi się przez jezdnię, będąc pewnym, że szofer potrafi w razie niebezpieczeństwa w ostatniej chwili zahamować auto.

## Rowerem na randkę

Rower jest najpopularniejszym środkiem lokomocji. Korzysta z niego nie tylko młodzież. Starsi panowie i solidne paniusie pedałują dzielnie po bajecznie gładkim asfalcie. Rowerem jedzie się do biura, po zakupy do miasta, na randkę i do teatru a nawet na tańczący wieczorek. W godzinach rannych i poobiednich, gdy kończą się biura, rowery płyną tak nieprzerwaną falą, że nieraz długo trzeba czekać na chwilę przerwy w ruchu. Podnosi się

ruszka zdążyć, ubierać przez ten czas gromadę pieniędzy. W samej Kopenhadze jest 258 milionerów i ani jednego nędzarza, cierpiącego głód. Szczęśliwie, kupieckie miasto.

Jest to poza to jedno z najpiękniejszych miast na Północy. Piękniejszy jest tylko Sztokholm. Położone nad morzem ma bajecznie świeże i rześkie powietrze, o jakim nawet marzyć nie możemy w Warszawie. Uroku dają miastu stare budowle i pomniki, których jest nieprzebrane mnóstwo.

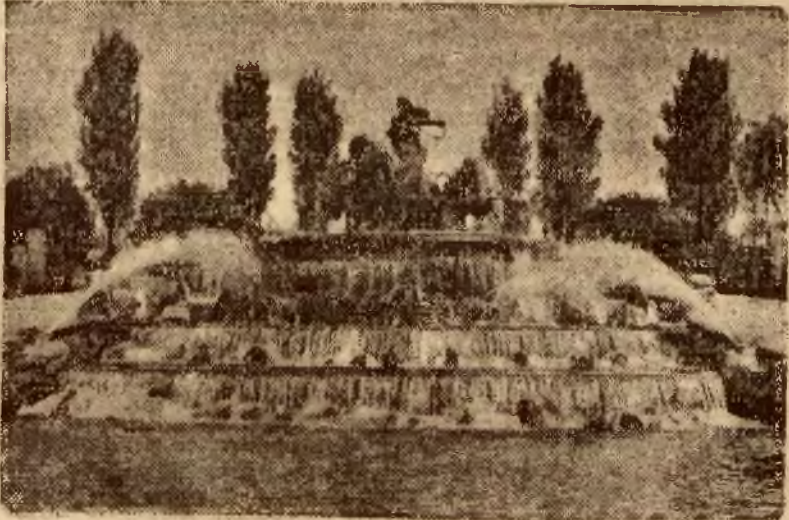
## Miasto omników

Po ciszy to bodaj druga najbardziej zdumiewająca rzecz, którego nie zdobilibyśmy jakas razba mniej lub więcej monumentalna, nie ma niemal skrzyżowania ulic, którego nie wykorzystano pod bodaj drobne arcydzieła z kamienia czy brązu.

Raz będzie to wysoka kolumna z brązu, mająca u stóp 4 marmurowe, symboliczne postaci, innym razem rycewz na koniu, lub poprostu jakiś delfin, lub fantastyczna figura z baśni.

## Gefioona i czł r byki

Do najpiękniejszych pomników Kopenhagi należy Gefioona, mityczna postać z duńskiej sagi, która chcąc podzielić Danię między 4 synów, zamieniła ich w byki i rozorala królestwo na 3 wyspy i półwysp Jutlandzki. Rzeźba przedstawia właśnie moment orki. Potężna postać Gefioony — typowej germańskiej dziewczyny — surowych, niemal męskich rysach, dominuje nad kamiennym wzniesieniem. W prawej ręce trzy ma bat, lewą opiera na pługu ciągniętym przez 4 potężne byki.



Pomnik Gefioony.

wtedy rękę do góry i przechodzi spokojnie na drugą stronę ulicy. Na większych placach, przed dużymi firmami rowery stoją całymi setkami, czekając na właścicieli. Nie było wypadku, żeby który zginął. Nie wiem czy gdziekolwiek na świecie są rowery tak brzydkie i odrapane. Rower warszawskiego gaziennika to luksusowe cacko wobec tamtych zlepków zardzewiałego żelastwa.

## Marto kupców

Kopenhaga, co znaczy dosłownie „miasto kupców”, liczy sobie 1000 lat wieku. Ta zażywna sta-

Cokół rzeźby kamiennymi tarasami opada ku cementowemu obramowaniu małego stawu. Latem jest tu fontanna i po tarasach spływają do stawu strumienie wody.

## Brazowa Walkiria

Szeroka, zadrzewiona aleja schodzi się ku morzu.

Oczywiście po 2 minutach natykamy się na nowe arcydzieło Brazowa Walkiria z rozwianym włosem pędzi na brązowym koniu. Koń stulił uszy, ro dął chrzyp, jego szalony, wariacki pęd został wspaniale uchwycony przez

artystę. Mamy wrażenie, że spieniony rumak runie na nas za chwilę. Coś jest w tej rzeźbie, co przykuwa uwagę. Przecież ten koń naprawdę pędzi, najwyraźniej rwie z kopyta naprzód. Stoiemy w niemym podziwie dla kunsztu nieznanego nam artysty. Jakiś niebawem nam się chce wierzyć, żeby flegmatyczny Duńczyk mógł stworzyć arcydzieło tak pełne ruchu, życia i jakiejś piekielnej, utajonej furii. Duńczycy są przecież tak dalece spokojni i opanowani, że nawet po ulicy chodzą w pogrzebowym milczeniu, a polską wycieczkę słysząc z tego powodu o kilometr. Jesteśmy jedynymi ludźmi w całym mieście, którzy robią trochę hałasu.

## Ma e, smutna syrena

Za nami jest miasto, przed nami jest morze i w dali ruchliwy, choć oczywiście milczący port. Długa, wąska mierzeja Langelinie zdobi najpiękniejszą rzeźbą w Kopenhadze Mała syrenka z bajki Andersena o śmiertelnie smut-



Syrena z Langelinie.

nyen oczach przysiadła na ogromnym przybrzeżnym kamieniu i patrzy na ląd z wyrazem tak bolesnej i zrezygnowanej tęsknoty, że robi się nam smutno i radzi- brmy zbysztać niewiernego królewicza.

Oglądałam ją wieczorem przy świetle księżycy. Fale morskie prychały i dawały się bić o pianę między ogromnymi głazami. Kilkanaście metrów w głąb morza stały zakotwiczone łodzie rybackie. Ogromne reliefy szukały czegoś na morzu, a na ich tle ostrą sylwetką odcinała się smutna postać syreny. Trudno opisać jakiegoś uroku ma ta rzeźba. Trzeba ją zobaczyć, siedząc lekko na ogromnym głazie, jakby przysiadła na chwilę, żeby raz jeszcze popatrzeć na zdradziecki ląd, zanim powróci do podmołskiego królestwa.

## Sklepy-wystawy

Okrężną drogą wracamy do hotelu. Dzielnica portowa jest ciicha i senna, rzadko natykamy się na przechodniów. To chyba naj-

Stare numizmaty mówią nam o wpływach jednych kultur na drugie, o krzyżowaniu się tych wpływów i o ich zasięgu. Tak np. w wykopaliskach w Skandynawii znaleziono monety pochodzenia wschodniego, a także monety skandynawskie ze śladami wpływów bizantyjskich. Świadczy to, iż wpływy cywilizacji Wschodu, sięgały aż do krajów odległej północy.

## Moneta mówi

Moneta wiele mówi historykowi, ale i archeolog słucha jej pilnie. Ona bowiem ustala dokładnie epokę i archeolog znaj-

dując w wykopalisku monety, może równie dokładnie ustalić okres, z którego wykopane przedmioty pochodzą. I gdy w kopcu Krakusa w Krakowie znaleziono denar czeski Bolesława Rudego, pochodzący z końca X-go stulecia, stało się pewnym, że ten tajemniczy bądz co bądz kopiec już w tym czasie istniał.

Numizmatyk w swej pracy ciągle napotyka zagadki, których wyjaśnienie bez dokładnych znajomości stosunków panujących w okresie bicia danej monety byłoby niemożliwe. Przykładem tego są... współczesne monety polskie.

## Z perspektywy 1000 lat

Nie wyobrażamy bowiem sobie, że nasze monety bite przez mennicę państwową będą wzorem numizmatycznej pewności s



Brakten (moneta bity jednostronnie) ostatniego księcia Branborskiego, znanego w Polsce pod imieniem Jaksa z Miechowa, z napisem słowiańskim: IAKZA . CPTNIK . CNE (Jaksa z Koptnika, Książ). Zmarł w 1176 roku.

— perspektywy 1000 lat. Kiedy po upływie tego czasu jakiś numizmatyk dostanie do rąk zbiór monet polskich od Roku Państwa 1916 do 1936 i obejrzy je dokładnie, długo będzie przecierał ze zdumienia oczy...

Jeśli w dodatku zagłębimy, dajmy na to, inne źródła historyczne, dotyczące naszych czasów i ów numizmatyk znajdzie się w takim położeniu, w jakim my jesteśmy w stosunku do odległej przeszłości, kiedy często jedynym dokumentem historycznym, dotyczącym dawnych czasów, jest właśnie moneta, — sytuacja owego numizmatyka nie będzie łatwa.

Będzie on oglądał żelazny pieniążek z napisem: „Królestwo Polskie, 20 fenigów 1917”, z orłem pod koroną z krzyżem na reversie i będzie się dziwił: „Królestwo Polskie? A gdzie wizerunek króla?”

## Salus Rei ubi cae

Obejrzyj po tym inną monetę, na której widnieje standard z hasłem: „Honor i Ojczyzna” oraz napis: „1830 — 1930. W setną rocznicę powstania”. Przeczyta na rancie monety sentencję: „Salus Reipublicae suprema lex”. Przeczyta i potrze łysinę w zamysleniu: „Salus Reipublicae... Tak — ale jakiej?” Bo na tej monecie (wycofanej już obecnie z obiegu) nie umieszczono napisu „Rzeczypospolita Polska”.

Z zainteresowaniem, będzie oglądał monety, okolicznościowe z wizerunkami Sobieskiego, Bato-rego, Traugutta. Zdziwi go nieco inna moneta z wizerunkiem Piłsudskiego z orłem strzeleckim i napisem — „Rzeczypospolita Polska”. Przestanie się dziwić, gdy zajrzy do historii Polski w tym okresie.

## Korony i Gwiazdy

Nie będzie mógł zrozumieć dla czego orły polskie na monetach z tych czasów mają korony bez krzyża, choć zawsze krzyż widniał na szczycie korony, dopóki nie odnajdzie półkolumny egzemplarza „Dziennika Ustaw R. P.”, w którym wydrukowano specjalny dekret ministra oświaty Stanisława Thugutta znoszący krzyż na koronie Orła Polskiego.

Ale jednej rzeczy nie zrozumie zupełnie — czemu to orły na monetach polskich mają na skrzydłach pięćdziesięcioletnie gwiazdy. Skoro polski orzeł heraldyczny takich gwiazd nie posiada.

Za 1000 lat długo się będzie głowił nad monetami polskimi i jeden numizmatyk.

„Zajmuje się bowiem Numizmatyka poznawaniem i objaśnianiem wielkiej części źródeł historycznych, pomników z postaci pomniejszych pospolicie z metalu urządzonych”.